



# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 36 (731) 10 września 2017 r.

*8 września*

*Narodzenie Najświętszej Maryi Panny*



*Giotto di Bondone, Narodziny Marii, fresk w kaplicy Scrovegni w Padwie, ok. 1305 r.*

*Młoda Maryja (jako dziecko) przedstawiona jest dwa razy – raz podawana matce, drugi raz karmiona przez służącą.*

Zbierzcie pozostałe ułamki...

## „Miłość nie wyrządza zła bliźniemu” (Rz 13,10)

W II dzisiejszym czytaniu, fragmencie listu św. Pawła do Rzymian, czytamy takie słowa: „*Kto miłuje bliźniego, wypełni Prawo*” (Rz 13,8). Wskazują one na to, co w wierze chrześcijańskiej jest najważniejsze, czyli na miłość. Wyraźnie o tym mówił Pan Jezus, dając przykazanie miłości: „*To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali*” (J 15,12). Ale to, co jest najważniejsze, jest też najtrudniejsze. Dlatego często pytamy: czym jest miłość i na czym ona polega? Tęsknimy za miłością, a tak trudno jest nam odnaleźć jej istotę. Jedną z piękniejszych definicji miłości są słowa św. Tomasza z Akwinu: „*Milować, to pragnąć dobra osoby kochanej*”.

Święty Paweł próbuje dziś dać nam kilka wskazówek, dotyczących miłości. Wskazuje, że miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa i że w niej wyraża się istota całego Dekalogu. Poddaje też następującą tezę: „*Miłość nie wyrządza zła bliźniemu*” (Rz 13,10). Miłość sprawia, że człowiek, który miłością żyje, nikomu nie wyrządza krzywdy. Gdy pragniemy czyjś dobra, nie chcemy, aby cierpiał, aby spotkało go nieszczęście. Miłość to hojne dawanie dobra i stanowcze wyzbywanie się nawet chęci przekazywania innym jakiegokolwiek zła.

Ks. Jan Twardowski w jednym z wywiadów tak mówił o miłości: „*Miłość jest ciężkim trudem, poświęcaniem się, ustawiczną walką z egoizmem, nieustannym otwieraniem się na drugą osobę. To wielka odpowiedzialność wobec kochanego człowieka. (...) Kochać to troszczyć się o kogoś, martwić się, czy ukochanego coś nie boli. Kochać to smarować komuś bułki grubo masłem, albo zastonić szalikiem klosz od lampy, aby go światło nie razilo...*” (Zgoda na świat, Kraków 2001, s. 61-62).

W tych słowach podane są konkretne przykłady świadczenia miłości. Na pewno dobrem jest dzielenie się i dawanie: pomoc w pracy, podzielenie

się pieniędzmi, jedzeniem, ubraniem, opieką nad chorym, ale też dawanie wartości niematerialnych, duchowych: udzielanie wskazówek, rad, pocieszanie w smutku, cierpliwe wychowywanie i troska o innych. Ponadto musimy wyraźnie powiedzieć, że nie zawsze dawanie dobra łączy się z uczuciem przyjemności dającego i obdarowanego; dobry uczynek jest nie zawsze miły dla adresata. Uczynkiem miłości jest też słowo, które nie jest przyjemne: upomnienie, ostrzeżenie przed złem, zabronienie czynienia zła, a nawet zgłoszenie komuś z przelożonych, że ktoś czynił zło. Tak, wbrew pozorom, to też jest miłość i to miłość, której dawanie wymaga odwagi i hartu ducha.

Spróbuję podać przykład: Zauważyłem, że młody człowiek zamiast przebywać w szkole, bawi się dobrze w parku, pijąc alkohol, wrzeszcząc, wywołując awanturę. Mogę przejść, nic nie zrobić, lekceważąc ten fakt. Ale czy to byłoby dobre dla niego, czy to jest miłość? Prawdziwa miłość wymaga, aby, jak mówi Pan Jezus w Ewangelii (dziś tekst Mt 18,15-17), upomnieć go najpierw w cztery oczy. A potem, jeśli sytuacja się powtarza i nie ma poprawy, należy powiadomić rodziców, a oni powinni mu zabronić takiego zachowania. Nie jest to miłe dla nikogo



– ani dla młodej osoby, bo nieraz powoduje bunt i agresję, ani dla rodziców, bo muszą „najeść się” wstydu, ani dla upominającego, bo naraża swoją osobę. Ale to jest miłość, wy-

magająca trudu, cierpienia, dająca jedyną szansę, aby ratować młodą duszę. Podobne przykłady każdy może sam podać.

„*Miłość nie wyrządza zła bliźniemu*” – w tych słowach św. Pawła chodzi przede wszystkim o zło moralne, a nie o emocjonalne odczucie. Czyn, który grzeszący człowiek może odczuć jako atak na swoją wolność – jest ratunkiem dla jego duszy, czyli ostatecznie dobrem. Kto zaś nie upomina, popełnia grzech zaniechania, wygodnictwa, tchórzostwa.

Uczynkiem miłości jest też zawsze modlitwa za kogoś. Do niej wzywa Pan Jezus w drugiej części dzisiejszej Ewangelii. „*Jeśli dwaj na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użytych im ojciec, który jest w niebie*” (Mt 18,19). Ważne jest, aby modlitwa była zgodna i wspólnotowa. Jeśli we wspólnocie rodziny czy grupy każdy prosi o coś innego, to właściwie nie ma tam miłości, każdy chce tylko czegoś dla siebie. Zgodna modlitwa jest oznaką miłości i Bóg, widząc tę miłość, obdarza modlących się wszelkimi łaskami.

Miłość to najważniejsza cnota, to sedno chrześcijaństwa, to przepustka do nieba. Miłość to dawanie, ale też umiejętność kształtowania innych. To odwaga w sprzeciwianiu się złu

w sobie i w innych. Tej miłości nigdy za dużo. Powinniśmy ciągle ją przekazywać bliźnim i nie mieć długu braku miłości wobec tych, którzy nas nią obdarowali. Dlatego Paweł pisze i to zostawmy jako puentę: „*Nikomu nie*

*bądźcie dłużni nic, poza wzajemną miłością*” (Rz 13,8).

Ks. Tomasz Grzywna

# Święto Narodzenia NMP

Zboiska, 8 września 2017

Gromadząc się na tym Wzgórzu Miłosierdzia świętujemy dziś Narodzenie NMP. Nie wiemy dokładnie gdzie, ani kiedy Maryja, którą nazywamy także Matką Miłosierdzia, przyszła na świat. Jedno jest tylko najważniejsze: Maryja przyszła na świat wcześniej od swojego Syna, Jezusa Chrystusa. Ona pierwsza pojawiła się na horyzoncie zbawienia. Kiedy nadeszła „pełnia czasu”, wtedy porodziła swego pierworodnego Syna, Zbawiciela świata. Pięknie mówił o Niej św. Jan Paweł II: „Istotnie, tak jak gwiazda owa, „jutrzenka”, poprzedza wschód słońca, tak Maryja, od swego Niepokalanego Poczęcia, poprzedziła przyjście Zbawiciela, wschód Słońca sprawiedliwości w dziejach rodzaju ludzkiego” (Redemptoris Mater, n. 3). Nadeszła nieodwołanie godzina naszego zbawienia. Maryja, to Istota najczystsza, najwierniejsza, najniewinniejsza, najpełniejszy obraz Bożego podobieństwa.

Tradycja nadaje dzisiejszemu świętu nazwę ludową, Matki Bożej Siewnej, związanej z pracami rolnymi, z zasiewem. Stąd dziś w wielu miejscowościach, święci się ziarno pod nowy zasiew. A ziarno to zarodek pod nowy chleb. Potrzeba stale Bożego błogosławieństwa i wstawiennictwa Matki Najświętszej, Matki Bożej Siewnej. Kiedyś ks. Kardynał Stefan Wyszyński, prymas Polski, mówił: „Bogu potrzebna jest nasza ziemia pokorna, która tak jak widzimy na wiosennych polach otwiera się, aby przyjmując ziarno, a sama jest uległa”. Otóż Maryja przez uległość planom Bożym, wyrażoną w swoim „fiat” stała się ową „pokorną ziemią”, która przyjęła w siebie Boże Słowo, które w Niej i przez Nią „stało się Ciałem i zamieszkało między nami” przynosząc światu zbawie-

nie. Analogia jest przejrzysta. Wrzucając ziarno zasiewu w naszą ziemię oczekujemy jego owocowania. Dlatego właśnie zwracamy nasze oczy ku Maryi, aby swoim wstawiennictwem sprawiła, by ziemia polska przyjęła wrzucone w nią ziarno i stała się dla niego życiodajną glebą<sup>71</sup>.

## „Matka Miłosierdzia” (n. 9)

Kiedy tu, w tym miejscu, które możemy nazwać Wzgórzami Miłosierdzia, przychodzi nam przeżywać prawdę o Bożym miłosierdziu, i to w dniu poświęconym Matce Najświętszej, wypada zapytać: Co Kościół mówi o Maryi jako Matce Miłosierdzia?

Weźmy tylko dziewiąty numer encykliki Jana Pawła II poświęconej Bożemu miłosierdziu *Dives in misericordia (DiM)*, które najpełniej objawiło się w tajemnicy krzyża i zmartwychwstania. Udział w tych zbawczych wydarzeniach miała również i Maryja, nazywana **Matką Miłosierdzia**. Dlaczego tak bywa nazywana?

Po grzechu naszych prarodzców, Bóg Ojciec posyła na świat swojego Syna. Czyni to za przyzwoleniem Maryi, za Jej zgodą. Zbawiciel jest pełen miłosierdzia, to jakby Jego drugie imię. Będąc Matką miłosierznego Zbawiciela, Jej samej przysługuje tytuł Matki Miłosierdzia. Maryja brała również czynny udział przy tworzeniu się Kościoła jerozolimskiego, trwając jednomyślnie z Apostołami na modlitwie, w Wieczerniku i oczekując Zesłania Ducha Świętego. Została Matką tegoż Kościoła, którego zadaniem jest „głoszenie i realizacja Bożego miłosierdzia”<sup>72</sup>

Maryja w swoim życiu osobiście doświadczyła Bożego miłosierdzia, co znalazło odzwierciedlenie w Jej modlitwie. Bóg wejrzał na Jej uniżenie jako służebnicy i uczynił Jej „wielkie rzeczy”, gdyż Jego miłosierdzie sięga na

pokolenia. Bóg przygotowuje Ją do roli Matki Boga – Człowieka, uchronił Ją przed grzechem i obdarzył pełnią łaski. Jest więc Maryja „najwspanialszym dziełem miłosierdzia Bożego”<sup>73</sup>.

Mamy prawo sądzić, że Maryja rozważała w sercu swoim wszystkie zbawcze wydarzenia Chrystusa, których była świadkiem i uczestnikiem. Od swojego Syna, który świadczył wszystkim dobro, okazywał litość, współczucie, całe bogactwo miłosierdzia, uczyła się swym macierzyńskim, czułym i wrażliwym sercem i umysłem, jak miłosierdzie powinno wyglądać w praktyce. Jego wartość najpełniej poznała stojąc pod krzyżem, który jest apogeum miłosiernej miłości. Udział w tajemnicy Bożego miłosierdzia upoważnia nas do tego, aby nazywać Ją „Matką Bożego miłosierdzia” (DiM 9). Ona rozdaje owoce Bożego miłosierdzia, okazując swoje macierzyńskie zatroskanie, wrażliwość serca, ciepło i serdeczność. Ona „zabawia owo miłosierdzie żywym rumieńcem ciepła i tklivości. Jest ono także łatwiej przyjmowane jako pochodzące z rąk Matki”<sup>74</sup>.

Maryja jest Matką Bożego miłosierdzia. Na krzyżu zrodził się Kościół, a w Wieczerniku podczas Zesłania Ducha Świętego dokonało się publiczne obwieszczenie istoty i działania Kościoła. Matka Chrystusa uczestniczyła w tych wydarzeniach. Stała się wtedy Matką Kościoła. Od tego momentu spełnia w nim swoją rolę, służąc Ludowi Bożemu jako Pośredniczka i Rozdawczyni wszelkich łask. Ona odgrywa wielką rolę na drogach Kościoła, a szczególnie jako Matka Bożego miłosierdzia. Próbuje Ją naśladować na odcinku miłosierdzia różne zakony jak i poszczególni ludzie. Jest wiele siostr zakonnych, które poświęcają się biednym, chorym i opuszczonym. Starają się naśladować z potrze-

by swojego serca, czule serce Matki, która jest zatroskana o los człowieka, jak na weselu w Kanie Galilejskiej. Widzą w Niej i opierają się „o szczególną wrażliwość, o szczególną zdolność docierania do wszystkich, którzy tę właśnie miłosierną miłość najłatwiej przyjmują ze strony Matki” (DiM 9).

O takiej postawie uczy nas doświadczenie życiowe. Pisarze duchowni, rekolekcjoniści, podkreślają, że będąc „pełna łaski”, jest „skarbem Boga i szafarką łask Jego”<sup>55</sup>. Do Niej Kościół stosuje te słowa: „Bogactwo jest ze mną i sława, wspaniałe dobra i prawność”, a łaski jakimi została obdarowana nie zamknęła hermetycznie dla siebie, ale rozdziela je potrzebującym. Każdy może z nich korzystać, kto tylko szczerze i z ufnością pragnie zdrowia duszy czy ciała, uwalnia od złych pokus i zgubnych nałogów, odpuszczenia grzechów oraz wewnętrzного spokoju i radości ducha. Za Jej pośrednictwem Bóg udziela człowiekowi wszelkich łask. Idąc za myślą św. Germana należy stwierdzić, że nikt nie dostąpi zbawienia jak tylko przez Jej przyczynę.

Maryja jest Matką Miłosierdzia, hojnie rozdającą łaski. Ona po Sercu Zbawiciela najczęściej okazuje miłosierdzia, bo zna wszystkie nędze człowieka i może przyjść z pomocą. A wiemy, bo już rozważaliśmy, że te nędze nasze są liczne i jak wobec nich jesteśmy często bezsilni. Stąd jesteśmy niejako wewnętrznie przynaglani, aby udać się do Niej i prosić Ją o pomoc. Za Czesławem Miłoszem możemy się modlić: „Matko uratuj mnie, grzeszne moje życie. Wróć mnie na piękną ziemię, jeszcze daj mi czas. Matko, nie zasłużyłem, ale zacznę na nowo, Ty nie żyłaś daleko, bo jesteś koło mnie”<sup>56</sup>. Jakże często wołamy do Niej: „Witaj Królowo, Matko Miłosierdzia...”, zaś w Litanii o Miłosierdziu Bożym znajdujemy wezwanie: „Miłosierdzie Boże,

dające nam Maryję Pannę na Matkę Miłosierdzia, ufamy Tobie”.

Papież kończąc DiM wołaniem o miłosierdzie, tak się modli: „Błagamy za pośrednictwem Tej, która nie przestaje głosić „miłosierdzia z pokolenia na pokolenie”, a także tych wszystkich, na których wypełniły się już do końca słowa z kazania na górze: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (DiM 15).

Co o Maryi jako Matce Miłosierdzia mówi św. Siostra Faustyna?

Bezpośrednio mówi bardzo niewiele, ale pośrednio tych odniesień można wskazać o wiele więcej. W jej *Dzienniczku* można znaleźć modlitwę, którą zadał jej spowiednik w postaci nowenny, aby dziewięć razy odmówiła modlitwę *Witaj, Królowo, Matko Miłosierdzia*. Dalej pisze Siostra Faustyna: „Pod koniec nowenny ujrzałam Matkę Bożą z Dzieciątkiem Jezus na rękę i ujrzałam także swego spowiednika, który klęczał u Jej stóp i rozmawiał z Nią. Nie rozumiałam, co [o czym] rozmawiał z Matką Bożą, ponieważ byłam zajęta rozmową z Dzieciątkiem Jezus, które zeszło z ręki Matki Bożej i zbliżyło się do mnie. Nie mogłam się nadziwić Jego piękności. Usłyszałam parę słów, które Matka Boża mówiła do niego, ale nie wszystko słyszałam. Słowa te są następujące: **Jestem nie tylko Królową nieba, ale i Matką Miłosierdzia** i Matką twoją. I w tej chwili wyciągnęła prawą rękę, w której trzymała płaszcz, i osłoniła nim tego kapłana. W tej chwili znikło widzenie” (n. 330).

Maryja objawiając się św. Faustynie chce, aby relacje między nimi układały się na zasadzie matka – córka: „Przed Komunią świętą ujrzałam Matkę Najświętszą w niepojętej piękności. Uśmiechając się do mnie, powiedziała mi: Córko moja, z polecenia Boga mam ci być w sposób wyłączny i szczególnie matką, ale pragnę, abyś i ty szczególnie była mi dzieckiem”

(n. 1414).

To wielkie wyróżnienie, ale także i zobowiązanie, która Maryja oddała w takich słowach: „Pragnę, córko moja najmiłsza, abyś się ćwiczyła w trzech cnotach, które mi są najdroższe, a Bogu są najmiłszymi: pierwsza – pokora, pokora i jeszcze raz pokora. Druga cnota – czystość; trzecia cnota – miłość Boża. Jako córka moja musisz szczególnie jaśnieć tymi cnotami. – Po skończonej rozmowie przytuliła mnie do swego Serca i znikła” (n. 1415). Na podstawie tej relacji dowiadujemy się jak głębokie były te więzy między Maryją a Faustyną.

W duchowości św. Faustyny na pierwszy plan wybija się jednak miłość i całkowite oddanie na wyłączną służbę Panu Bogu. Faustyna wyznaje: „Nie szukam szczęścia poza wnętrzem, w którym przebywa Bóg. Cieszę się Bogiem we własnym wnętrzu, tu z Nim ustawicznie przebywam, tu jest największa moja z Nim zażyłość, tu z Nim przebywam bezpiecznie, tu nie dosięga wzrok ludzki. Najświętsza Panna zachęca mnie do takiego przedstawiania z Bogiem” (n. 454).

Innym razem Maryja ponowiła i jeszcze bardziej uściśliła te wymagania w swoim przesłaniu do całego Zgromadzenia Sióstr: „pragnę, aby każda odznaczała się tymi cnotami: pokorą i cichością, czystością i miłością Bożą i bliźnich, litością i miłosierdziem” (n. 1244). Cały czas akcentuje potrzebę wypełniania woli Bożej.

Urzekające są te spotkania Faustyny z Matką Bożą. Oto jedno z nich, jakby wieńczące wszystkie wcześniejsze wizje: „W wielkiej jasności ujrzałam Matkę Bożą w białej sukni, przepasaną złotym pasem, a drobne gwiazdki, także złote, były po całej szacie i rękawy na trójkąt wyłożone złotem. Płaszcz miała szafirowy, lekko zarzucony, na głowie miała lekko zarzucony przezroczysty welon, włosy rozpuszczone, ślicznie ułożone, i korona ze złota, która miała w zakończeniach krzyżyki. Na lewym ręku trzy-

mała Dziecię Jezus. Takiej Matki Bożej jeszcze nie widziałam. Wtem spojrzała na mnie łaskawie i rzekła: Jestem Matką Boską Kapłańską. Wtem Jezusa spuściła z ręki na ziemię, a prawą rękę podniosła w niebo i rzekła: Boże, błogosław Polsce, błogosław kapłanom. I znów rzekła do mnie: Powiedz to, coś widziała, kapłanom” (n. 1585).

Podziwiać możemy kobiecy kunszt opisywania w najdrobniejszych szczegółach ubioru Matki Bożej. Takich opisów wzajemnie się uzupełniających jest więcej<sup>7</sup>.

Maryja jest Matką Miłosierdzia. Możemy więc zapytać o przymioty jakimi obdarowywała Ją św. siostra Faustyna. Ona obcowała z Maryją, jak ze swoją matką. T był bardzo blisko kontakt, pełen serdeczności, miłości miłosiernej. Mówi, że to Jezus obdarzył ją darem wielkiej czystości, zapewniając, że nigdy nie doświadczy żadnych pokus przeciwko nocie czystości, ale przypisuje to Maryi: „Zrozumiałam później, że to jest jedna z największych łask, którą mi wyprosiła Najświętsza Maryja Panna, bo o tę łaskę prosiłam Ją przez wiele lat. Od tej pory większe mam nabożeństwo do Matki Bożej. Ona mnie nauczyła wewnątrznie kochać Boga i jak we wszystkim pełnić Jego święta wolę. Radością jesteś, Maryjo, bo przez Ciebie Bóg zszedł na ziemię [i] do serca mego” (n. 40).

To przejaw ogromnej radości Faustyny. Jej serce jest pełne wdzięczności i oddania, że aż wykrzykuje z radości: „Maryjo, Matko moja i Pani moja, oddaję Ci duszę i ciało moje, życie i śmierć moją, i to, co po niej nastąpi. Wszystko składam w Twoje ręce, o Matko moja; okryj swym płaszczem dziewiczym moją duszę i udziel mi łaski czystości serca, duszy i ciała, i broń mnie swą potęgą przed nieprzyjaciółmi wszelkimi, a szczególnie przed tymi, którzy złośliwość swoją pokrywają maską cnoty. O śliczna Lilio, Tyś dla mnie zwierciadłem, o Matko moja” (n. 79).

Ciekawe jest to określenie „zwierciadło”, określające Maryję. Ma ono

przypominać, że jej życie ma się odbijać jak w zwierciadle przez naśladowanie cnót maryjnych.

Jakimi słowami, określeniami, zwrotami, możemy powiedzieć, że Maryja jest Matką Miłosierdzia?

W dniu składania ślubów wieczystych s. Faustyna deklaruje czy bardziej oddaje się Maryi, jakby przypominając Jej: „Matko Boga, Maryjo Najświętsza, Ty w szczególniejszy sposób teraz jesteś Matką moją...” (n. 240). Ta relacja Matka – dziecko, będzie nieraz powracać, wszak dobra matka, zawsze jest pełnia miłosierdzia, oddania dla swojego dziecka. To oddanie, zatroskanie Matki o dziecko przejawia się w takich określeniach, jak wprost domaganie się miłości: „Ze względu na Syna musisz mnie kochać”. Faustyna, jak dobra córka, obdarza Maryję najczulszymi słowami, wychodzącymi wprost z serca przepełnionego miłością: „Maryjo, Matko moja najdroższa” (n. 240). Przed Obrazem Matki Bożej Częstochowskiej wyznaje: „Oddałam Jej swoje śluby wieczyste, czułam, że jestem Jej dzieckiem, a Ona mi Matką. Nic mi nie odmówiła, o co Ją prosiłam” (n. 260). Zwraca się do Maryi, jak do matki: „Matko Boża, dusza Twa była zanurzona w goryczy morzu, spójrz na dziecię Twoje i naucz cierpieć, i kochać w cierpieniu. Wzmocnij mą duszę, niech jej ból nie łamie. Matko łaski – naucz mnie żyć z Bogiem” (n. 315). Owo „spójrz na dziecię”, to przejaw relacji na linii matka – dziecko. Jak dobra matka, Maryja obdarowuje Faustynę serdecznym uśmiechem: „W jednej chwili spojrzała się na mnie Maryja z serdecznym uśmiechem” (n. 316), aby osłodzić jej cierpienia, które będą ją czekać. Maryja dla Faustyny była Mistrzynią: „Maryja, ma mistrzyni, która mnie poucza zawsze, jak żyć dla

Boga” (n. 620). Sam spowiednik upewniał ją: „Idziesz przez życie z Matką Bożą, która wiernie odpowiadała każdemu natchnieniu Bożemu” (n. 637). Owa „wierność” Bożym natchnieniom, jest przejawem miłosierdzia, tym bardziej, że słowa te usłyszała w trybunale miłosierdzia, w konfesjonale. Samo spojrzenie Maryi, Jej wzrok, jest wyrazem miłosierdzia: „Matka Boża patrzyła się z wielką łaskawością” (n. 677). „Łaskawość” jest przymiotem miłosierdzia.

W kolejnej wizji Faustyna widzi Maryję jako Tę, która płacze rzewnymi łzami i zasłania nas przed czekającą nas karą Bożą. Píše: „Bóg chce dotknąć straszną karą, ale nie może, bo nas zasłania Matka Boża. Lęk straszny przeszedł przez moją duszę, modłę się nieustannie za Polskę, drogą mi Polskę, która jest tak mało wdzięczna Matce Bożej. Gdyby nie Matka Boża,



na mało by się przydały nasze zabiegi” (n. 686). Opieka Matki Bożej nad nami, nad Polską, to także przejaw matczynego miłosierdzia. Tę prawdę łatwiej zrozumieć, gdy się jest przekonanym i wierzy, że Maryja jest naszą, dobrą Matką (por. n. 798), która potrafi przytulić: „Przytuliła mnie do serca swego i rzekła: Ja zawsze współczuję

z tobą” (n. 805). „Współczucie”, to kolejny przejaw Jej miłosierdzia. Maryja zwraca się do niej jak matka do córki: „Córko moja<sup>8</sup>, Faustyno, masz ten Skarb najdroższy – i podała mi maleńkiego Jezusa” (n. 846). Maryja ofiaruje Faustynie to, co ma najdroższego, Jezusa. To przejaw wielkiej, największej hojności, która jest obliczem miłosierdzia. Ona jest „słodką Matką”, mało tego, „najśodsza Matką” (por. 915). Świadomość obecności Matki, uspokaja: „żyję pod płaszczem dziewiczym Bożej Matki, Ona mnie strzeże i poucza; jestem spokojna przy niepokalanym Sercu Jej, bo jestem tak słaba i niedoświadczona, dlatego tulę się jak małe dziecko do Serca Jej” (n. 1097). – „Dziś odczułam bliskość swej Matki – Matki niebieskiej” (n. 1114). Wiemy, jak w wychowaniu dziecka, dziecka ważne jest bezpieczeństwo i oparcie w ramionach matki, a to także jest przejawem miłosierdzia. W stronę Maryi czyni wyznanie: „W Tobie odbija się promień Boga. Ty „mnie uczysz, jak wśród burz kochać Pana, Tyś mi tarczą i obroną od Boga” (n. 1232). To kolejne objawy jakimi odznacza się Matka Miłosierdzia. Jak dobra matka opieką swoją otacza całe Zgromadzenie Sióstr, a samą Faustynę prosi: „Córko moja, polecam ci usilnie, abyś wiernie spełniała wszystkie życzenia Boże, bo to jest najmiłsze Jego oczom świętym. Bardzo pragnę, abyś się w tym odznaczyła, to jest w tej wierności w pełnieniu woli Boga” (n. 1244). Bóg zawsze jest wierny swoim obietnicom, a my winniśmy się starać o taką wierność Bogu ślubowana czy obiecaną. To także łączy się z miłosierdziem.

Podsumowując, raz jeszcze spojrzmy tylko hasłowo, co kryje się pod tym słowem „miłosierdzie”: litość, cierpliwość, wierność, przebaczenie, łaskawość, łagodność, litość, czuła miłość macierzyńska jako ścisły związek matki z dzieckiem, tklivość, wyrozumiałość, gotowość do przebaczenia, dobroć, miłość wszystko dająca, a nie

oczekująca zapłaty, pocieszenie, szlachetność, przychylność, gotowość do świadczenia przysługi, współczucie, ochrona przed niebezpieczeństwem, zamartwianie się losem drugiego, zatroskanie.

Zakończeniem niech będą te słowa modlitwy:

**WITAJ KRÓLOWO** *Matko Miłosierdzia, życie, słodyczy i nadziejo nasza, witaj! Do Ciebie wołamy wygnañcy, synowie Ewy; do Ciebie wzdychamy jęcząc i płacząc na tym łez padole. Przeto, Orędowniczko nasza, one miłosierne oczy Twoje na nas zwróć, a Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twojego, po tym wygnaniu nam okaż. O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo!*

*K. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko.*

*W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych*

Módlmy się. Boże, ucieczko nasza i mocy, wejrzyj łaskawie na lud Twój do Ciebie wołający i za przyczyną chwalebnej i niepokalanej Dziewicy i Matki Bożej Maryi, z świętym jej Oblubieńcem Józefem, z świętymi Apostołami Twoimi Piotrem i Pawłem, oraz wszystkimi Świętymi, wysłuchaj miłościwie i łaskawie prośby nasze, które za nawrócenie grzeszników, za wolność i wywyższenie świętej Matki Kościoła naszego do Ciebie zanosimy. Przez tegoż Chrystusa, Pana naszego.

*R. Amen.*

**Ks. Andrzej Skiba**

<sup>1</sup> Ks. J. Siedlarz, Święto Matki Bożej Siewnej, w: Kazania okolicznościowe dla rolników, pod red.: ks. dr Stanisław Sojka, Krajowe Duszpasterstwo Rol-

ników, Tarnów 2002, s. 94.

<sup>2</sup> Rozważanie powyższe w części oparte jest na artykule ks. abp. Bolesława Pylaka, Maryja – Matka Miłosierdzia, w: DiM, tekst i komentarz, Lublin 1983, s. 176.

<sup>3</sup> Tamże, s. 177.

<sup>4</sup> Tamże, s. 178.

<sup>5</sup> Ks. Karol Antoniewicz SI, Najświętsza Maryja Panna, Wydawnictwo Te Deum, Warszawa 2012, s. 158.

<sup>6</sup> Cyt. za: B. Pylak abp, art. cyt., s. 180.

<sup>7</sup> „Po chwili ujrzałam Matkę Bożą w niewypowiedzianej piękności...” (n. 325), choć szczegółów piękna czy ubioru tu nie podaje. „Matka Boża była ubrana w białą suknię, dziwnie białą, przezroczystą, na ramionach miała przezroczystą niebieską, czyli jak błękit, zarzutkę, z odkrytą głową, włosy rozpuszczone; śliczna i niepojęcie piękna” (n. 677); „W czasie mszy św. ujrzałam Ją tak śliczną i piękną, że nie mam słów, abym mogła choć cząstkę tej piękności wypowiedzieć. Cała była biała, przepasana szarfą niebieską, płaszcz też niebieski, korona na głowie, z całej postaci bił blask niepojęty. – Jestem Królową nieba i ziemi, ale szczególnie Matką waszą” (n. 805; „Przed Komunią św. ujrzałam Matkę Najświętszą w niepojętej piękności” (n. 1414).

<sup>8</sup> Innym razem Maryja zwraca się do s. Faustyny w sposób identyczny: „Uśmiechając się do mnie, powiedziała mi: Córko moja, z polecenia Boga mam ci być w sposób wyłączny i szczególnie matką, ale pragnę, abyś i ty szczególnie była mi dzieckiem. Pragnę, córko moja najmiłsza, abyś się ćwiczyła w trzech cnotach, które mi są najdroższe, a Bogu są najmiłszymi: pierwsza – pokora, pokora i jeszcze raz pokora. Druga cnota – czystość; trzecia cnota – miłość Boża. Jako córka moja musisz szczególnie jaśnieć tymi cnotami. – Po skończonej rozmowie przytuliła mnie do swego Serca i znikła” (n. 1414 n). Tekst ten został już wcześniej cytowany, ale tu dla głębszego podkreślenia miłosierdzia Maryi.

## „Jezus (...) zaprowadził ich na górę wysoką, osobno” (kontynuacja z Uroczystości Przemienienia Pańskiego)

Św. Łukasz tak mówi o Mojżeszu i Eliaszu: „A oto dwóch mężów rozmawiało z Nim. Byli to Mojżesz i Eliasz. Ukazali się oni w chwale i mówili o Jego odejściu, którego miał dokonać w Jerozolimie” (9,30 n). W tle tej rozmowy widnieje Krzyż, poprzez który Jezus dokona nowego wyjścia już nie z niewoli egipskiej, ale z niewoli grzechu. Jezus będzie musiał przejść przez „Morze Czerwone” ludzkich grzechów, aby ich doprowadzić do „Nowej Ziemi”; Ziemi Obietnic. To będzie przejście trudne, ale zbawienne.

### Eliasz

O proroku Eliaszu mówią Księgi Królewskie, począwszy od Pierwszej, od 17. rozdziału do Księgi Drugiej, 2 rozdziału. Wczytując się w te święte teksty, zadajmy sobie pytanie i nieco trudu, aby odpowiedzieć tylko na jedno pytanie: kim był Eliasz? W księdze Mądrości Syracha, w tekście biblijnym poświęconym „pochwale ojców”, znajduje się także pochwała proroka Eliasza, którego mędrzec, autor Księgi, określa krótko, ale dobitnie: „Następnie powstał Eliasz, prorok jak ogień, a słowo jego płonęło jak pochodnia” (48,1).

Kim w rzeczywistości był Eliasz? On sam o sobie daje świadectwo: „Żarliwością rozpalilem się o chwałę Pana, Boga Zastępów, gdyż Izraelici opuścili Twoje przymierze, rozwalili Twoje ołtarze i Twoich proroków zabili mieczem. Tak że ja sam tylko zostałem, a oni godzą jeszcze i na moje życie” (1 Krl 19,10.14). W krótkim tekście słowa te powtórzone są dwa razy! To coś znaczy! Autor Mądrości Syracha opowiedział o nim w dłuższej sekwencji (48,1-11), a nam na razie niech wystarczy to jedno zdanie.

Sięgam po Pierwszą Księgę Królewską, która w pełnym świetle ukaze Eliasza. Działal w tym okresie, gdy królem w Izraelu był Achab (873-853). Już przy jego prezentacji autor natchniony napisał: „czynił to, co złe w oczach Pana, i stał się gorszym od wszystkich swoich poprzedników” (16,30).



Złem było to, że wziął sobie za żonę kobietę, Izebel, fenicjankę (16,31), co było zabronione przez Prawo Mojżeszowe, a także „zaczął służyć Baalowi i oddawać mu pokłon. Ponadto wznosił ołtarz Baalowi i w świątyni Baala (...), sporządził też aszerę (...) drażniąc Pana, Boga Izraela” (16,31-33). Aszera to bogini kananejska, która była czczona wraz z Baalem, na cześć której wznoszono „pale, pnie, słupy drewniane, nieraz rzeźbione, stawiane przez pierwotnych mieszkańców ziemi Kanaan”<sup>1</sup>. Achab więc po części z winy Izebel, która „tępiła proroków Pańskich” (18,4.13), odszedł od wiary w jedyne, prawdziwego Boga, a zaczął czcić bożka, Baala. Prorok Eliasz dawał mu wiele okazji, aby mógł zawrócić z grzesznej drogi, jak susza (17,1) czy głód (18,2). W sprawie winnicy Nabota (21,17-29) król okazał się hardy, choć po ukazaniu mu ohydy zbrodni jakiej się dopuścił na właścicieli tej winnicy, Achab „rozdarł szaty i włożył wór na ciało oraz pościł. Kładł się też spać w worze i chodził pokornie” (21,27). Król nie znosił ciągłego upominania go przez Eliasza, więc przez swoich zaufanych wysłanników chciał go pochwytać i wymie-

rzyć surową karę: „Nie ma narodu ani królestwa, do którego by nie posłał mój pan, aby cię odszukać” (18,10). Eliasz odznaczał się odwagą, mówiąc do Obadiasza, zarządcy pałacu, aby wskazał swemu panu miejsce jego pobytu. Achab powitał go jako „dręczyciela Izraela” (18,17). Prorok zdobył się na odwagę, mówiąc: „Nie ja dręcę Izraela, ale właśnie ty i ród twego ojca waszym porzucaniem przykazań Pańskich, a ponadto ty poszedłeś za Baalami” (18,18). Miał odwagę wyrzucać narodowi chwiejność, niezdecydowanie co do kultu jedyne Boga, zwracając się ku Baalowi (18,21). Przejawem jego odwagi był sąd Boży nad pogańskimi prorokami, w starciu z którymi Eliasz wsparty mocą Najwyższego, odniósł wspaniałe zwycięstwo, wykazując, że jedynie Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, jest prawdziwym Bogiem w Izraelu. Modlił się za lud: „Wysłuchaj mnie, o Panie! Wysłuchaj, aby ten lud zrozumiał, że Ty, o Panie, jesteś Bogiem i Ty nawróciłeś ich serce” (18,37).

Mściwa Izebel postanowiła zabić Eliasza (19,2), więc musiał on uciec na pustynię, aby uchronić swoje życie, gdzie był cudownie podtrzymy-

wany przy życiu (19,4-14). Tajemnicze było odejście Eliasza z tego świata: „zjawił się wóz ognisty wraz z rumakami ognistymi (...), a Eliasz wśród wichru wstąpił do niebios” (2 Krl 2,11). Jest takie przypuszczenie, że Eliasz wraz z duszą i ciałem został wzięty do nieba, a zjawi się powtórnie w czasach



ostatecznych. Śmierć jego jest tajemnicza, a o jego roli jaką ma kiedyś spełnić, mówi Malachiasz działający najprawdopodobniej w latach 480-460, kiedy świątynia jerozolimska już została odbudowana i kult przywrócony. Zwracał on uwagę także na niebezpieczeństwa dla wiary wynikające z małżeństw mieszanych i rozwodów, którym kres położyli wielcy reformatorzy czasów perskich, Ezdrasz i Nehemiasz, w latach 458-445. Do Eliasza porównywany jest św. Jan Chrzciciel (Łk 1,17).

Eliasza wspomina przede wszystkim Pan Jezus (Łk 4,26; Mt 17,11-13; Mk 9,11-13). W czasie przemienienia na górze Tabor z Panem Jezusem rozmawiało „dwóch mężów” (...). Byli to Mojżesz i Eliasz. Ukazali się oni w chwale i mówili o Jego odejściu, którego miał dokonać w Jerozolimie” (Łk 9,30-31).

Z tych krótkich relacji mających charakter biograficzny można wywnioskować, że Eliasz był postacią wyjątkową, mocarzem ducha, bezgranicznie oddanym Bożej sprawie, mężem o heroicznej odwadze, który nie wahał się napominać władcy, ryzykując życiem.

### 1. „Panie, dobrze, że tu jesteśmy...”

Zdanie to w całości brzmi: „Panie, dobrze, że tu jesteśmy; jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza”. Egzegeci, znawcy Pisma

bardzo skromnym, najskromniejszym ze wszystkich ludzi, jacy żyli na ziemi” (Lb 12,3).

Wnioski mogą nasunąć się same. Owe trzy namioty, to jakby trzy wielkie sanktuaria, gdzie w sposób wyjątkowy przebywa Bóg Najwyższy, który zaprasza ludzi, aby z nimi rozmawiać, jak rozmawiał z Mojżeszem. Aby tam wejść trzeba wielkiej pokory, niezwyklej skromności, na miarę Mojżesza. Pan Bóg swoje przesłanie kieruje głównie do takich ludzi, i o dziwo, też wybiera po trzy osoby, jakby reprezentację całego narodu. Ci wybrańcy mają być świadkami tych wielkich wydarzeń. Mają dzielić się swoim doświadczeniem z przebywaniem w obecności Pana. Wiemy przecież, że Pan Jezus przemieniając się, przygotowuje się do swojej męki i śmierci na krzyżu. Wielkie tajemnice Pan Bóg przekazuje wybranym, tym, których darzy zaufaniem. Człowiek wiary i pokory dobrze się czuje wobec Pana Boga; czuje się bezpieczny i chciałby ten stan przedłużyć możliwie jak najdłużej, bo z góry trzeba zejść na ziemię, aby pracować, trudzić się, a nie pozostawać tylko na etapie samych, choćby najbardziej bogobojnych zachwyków.

### 2. „Gdy on jeszcze mówił, oto obłok świetlany osłonił ich...”

Przemawia Piotr, który widocznie poczuł się kompetentny w wyrażaniu tej wielkiej tajemnicy odsłoniętej przez Jezusa na Taborze. Obłok zawsze symbolizuje obecność Boga: „I nie mógł Mojżesz wejść do Namiotu Spotkania, bo spoczywał na nim obłok i chwała Pana wypełniała przybytek” (Wj 40,35). „Obłok” i „chwała Pańska” wybrzmiewają tą samą melodią; współgrają ze sobą: „Wtedy to Pan ponownie pokaże to [wszystko] i będzie można widzieć chwałę pańską i obłok, podobnie jak za Mojżesza można je było wiedzieć” (2 Mch 2,8). Ciekawa jest wizja proroka Daniela, która brzmi: „Patrzałem w nocnych widzeniach: a oto na obłokach nieba przybywa jakby Syn Człowieczy. Podchodzi do Przedwiecznego i wprowadzają Go do Niego. Powierzono Mu panowanie, chwałę i władzę królewską, a służyły Mu wszystkie narody, ludy i języki.



Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przeminie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie” (7,13-14). Jest tu nawiązanie do misji Mesjasza. Jezusa czeka męczeńska śmierć, a potem wejście do chwały. Bóg jest wielką Tajemnicą i rąbek po rąbku odsłania przed nami swoje nieodkryte plany zbawcze.

### 3. „a z obłoku odezwał się głos...”

W czasie chrztu Jezusa znajdujemy podobny tekst: „A oto głos z nieba mówił: „ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” (Mt 3,17). Przy przemienieniu Jezusa, św. Mateusz dodaje: „Jego słuchajcie”. Jeden z biblistów puentuje: „Jest to najważniejsze przesłanie, jakie Bóg przekazuje Kościołowi i światu”<sup>2</sup>. Jest jednocześnie zapowiedź, że „na imię Jezus zegnane się każde kolano istot ziemskich, niebieskich i podziemnych, i wszelki język wyzna, że Jezus jest Panem na chwałę Boga Ojca” (Flp 2.10-11).

W tym miejscu posłużę się tekstem, który trzy lata temu został wydrukowany w naszej parafialnej gazetce, a który podpowiada nam, co znaczy słuchać i jak słuchać. Tytuł tego rozważania brzmiał: „**Nakłońcie wasze ucho i przyjdźcie do mnie, posłuchajcie mnie, a dusza wasza żyć będzie**” (18 Niedziela zwykła, Rok A).

Dobrze znamy te słowa: „Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” (Mt 4,4b). Zrozumiałe więc jest wołanie proroka Izajasza: „**Nakłońcie wasze ucho i przyjdźcie do mnie, posłuchajcie mnie, a dusza wasza żyć będzie**”. W tych słowach odnajdujemy potrójną wskazówkę dla siebie: 1) nakłonić ucha na słuchanie; 2) przyjąć do Pana Boga; 3) posłuchać mówiącego Boga. Rozważmy ten tekst w owoch trzech punktach. .

#### 1. Nakłonić ucho na słuchanie

Najpierw przez chwilę zastanówmy się, co znaczy „ucho”. Może to i dziwne, bo każdy wie, co to jest ucho, i każdy wie, do czego służy słuch. Od strony biblijnej oznacza to jednak coś

więcej. Ucho to zmysł poznawczy, jest porównywane do serca otwartego na głos Boży. Obejmuje prawdziwe wysłuchanie i zrozumienie usłyszanego słowa, usłyszonej mowy. Człowiek nie usłyszy, jeśli ma twarde serce, jest uparty, a nawet przewrotny, nieczuły na głos Boży. Ma uszy, ale nie słyszy, nie przyjmuje do wiadomości, nic sobie z tego nie robi. Słuchanie wiąże się z pojęciem i podjęciem, wypełnieniem usłyszanego słowa. Człowiek słuchając ma możliwość wybierania dobra lub zła. Nie zawsze idzie za wskazaniem usłyszanego słowa. „Nakłonić ucho” to znaczy przekazywane wiści przyjąć przychylnie. Nie zawsze tak bywa. Skarży się prorok Jeremiasz: „Przodkowie wasi jednak nie usłuchali Mnie ani nie nakłonili swego ucha” (34,14). Bywa, że czasem mamy ucho głuche, ociężałe, nieobrzesane, co znaczy, że usłyszaną wiadomość odrzucamy. Czasem mamy uszy świerzbujące, co oznacza, że nie zgadzamy się z mówiącym, przekazującym słowo Boże.

Pan Bóg słyszy wołania swego ludu. Modli się król Dawid: „W moim utrapieniu wzywam Pana i wołam do mojego Boga. Usłyszał On głos mój ze swojej świątyni, a krzyk mój dotarł do Jego uszu” (2 Sm 22,7). Podobnie modli się Psalmista: „Nakłoń ku mnie Twe ucho, usłysz moje słowo” (Ps 17,6). Stary Testament ukazuje Pana Boga, który stale jest na nasłuchu, który stale doświadcza próśb ludu zanoszonych w różnych sytuacjach. Bywa i tak, że chcielibyśmy, aby Pan Bóg nas wysłuchiwał, a sami nie zawsze chcemy słuchać Pana Boga. W tym zawiera się dramat człowieka. W jednym przypadku ucho Boże jest głuche, ociężałe na ludzkie wołania: kiedy dochodzą do Niego przechwałki, knowania, kiedy człowiek nie chce się nawrócić, bo woli trwać w grzechach, a więc nie chce słuchać Boga.

Nam potrzeba pewnej wrażliwości na głos Boga, potrzeba wiary, bo tylko wtedy można usłyszeć głos Boga. Czasem będą to wskazówki co do dalszego życia, czasem będzie to pochwała, uznanie, czasem napomnienie, zachęta do zawrócenia ze złej drogi. Tylko w wierze można przyjąć słowo Boże, tylko w takiej sytuacji można je

zrozumieć, bo inaczej dojdzie do buntu, odrzucenia słowa Bożego. Trzeba pewnej wrażliwości na głos Boży. Bywa, że człowiek staje się buntownikiem i wtedy żadne argumenty do niego nie trafiają. Wołał prorok Izajasz: „Wcale nie słyszałeś ani nie wiedziałeś, ani twe ucho nie było przedtem otwarte, bo wiedziałem, jak bardzo jesteś wiarołomny i że od powicia zważy cię buntownikiem” (48,8).

W naszej parafii szczególnie dośnośnie winny brzmieć słowa usłyszone podczas Przemienienia Jezusa na Górze Tabor, kiedy dał się słyszeć głos Boga Ojca: „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie” (Mt 17,5). Sam Pan Jezus zachęca: „Kto ma uszy, niechaj słucha” (Mt 13,9). Jeden wniosek nasuwa się nieodparcie: od słuchania słowa Bożego, wypełniania go, zależy nasze zbawienie. Jest to przestroga przed duchową ociężałością, przed lekceważeniem słowa Bożego.

Dziś widzimy, w niektórych kręgach, lekceważenie nauki Kościoła, głosu pasterzy, papieża. Bywa, że tworzymy własny dekalog, własną, niezależną od Pana Boga i Kościoła konstytucję, własne zasady sprzeczne z Bożym prawem, jak choćby te, które stawiają prawo stanowiące ponad prawo naturalne. A to jest wielki błąd. Tego jednak nie przyjmują zwolennicy innego spojrzenia na praworządność. Są głusi na wszelkie argumenty. Cierpi na tym człowiek.

*c. d. n.  
Ks. Andrzej Skiba*

<sup>1</sup> Słownik w Biblii Tysiąclecia, hasło: aszera, s. 1421.

<sup>2</sup> Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament, A. Paciorek ks., Ewangelia według świętego Mateusza, rozdziały 14-28, t. I/część 2, Wydawnictwo Świętego Pawła, Częstochowa 2008, s. 165.

## Wrocławskie atrakcje – Afrykarium



budynek Afrykarium (zdjęcie internet)

Kolejną atrakcją dla nas, turystów i pielgrzymów, była wizyta we wrocławskim ZOO i Afrykarium, które jest jego najbardziej znaną częścią. ZOO we Wrocławiu jest bardzo znaną placówką, która na przestrzeni 33 hekta-

rów prezentuje ponad 10500 osobników zwierząt, należących do ponad 1100 gatunków (dodam, że kolejne ZOO w Polsce, Warszawa i Poznań, mają tylko około 500 gatunków). Jest to najstarsze na obecnych ziemiach

polskich i najbogatsze w różnorodność zwierzęta ZOO. W ostatnich latach stało się jeszcze bardziej sławne ze względu na budynek Afrykarium, który powstał w latach 2012–2014. W tym ogromnym pawilonie prezentowane są ekosystemy lądowe i wodne 5 regionów Afryki – dżungli Kongo, wybrzeża Namibii oraz wody Morza Czerwonego, Kanału Mozambickiego i jezior Środkowoafrykańskich. Całość jest bardzo spektakularna i warta obejrzenia, dlatego udaliśmy się tam całą grupą i po zakupieniu drogich biletów (chyba 40 zł.) przez ponad dwie godziny podziwialiśmy setki stworzeń zamieszkujących różne rejony świata.

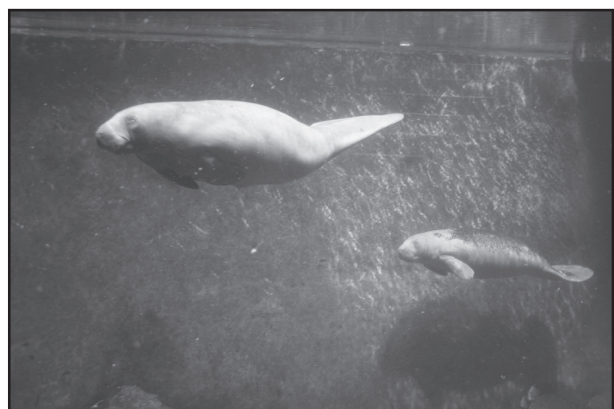
ZOO we Wrocławiu powstało jeszcze w 1865 roku, w czasach Królestwa Pruskiego. Przez wiele lat rozwijało się i gromadziło nowe okazy dzikich zwierząt. I i II wojna światowa powodowały przerwy w działalności Ogrodu, ale po latach zastoju znów je otwierano i udostępniano zwiedzającym. W czasie PRL-u ZOO słynęło jako „najlepsze” w Polsce, tu pracowali państwo Gucwińscy, popularni ze względu na telewizyjny program: „Z kamerą wśród zwierząt”. W ostatnich 10 latach, po odejściu Gucwińskich, dyrektorem jest Radosław Ratajszczyk, który bardzo intensywnie rozwija nowe pola działania. Od 2007 roku powstały Pawilon Madagaskaru, Pawilon Sahary oraz nowe wybiegi dla zwierząt drapieżnych. Podjęto się hodowli wielu gatunków zwierząt zagrożonych. Sprowadzono jedyne w Polsce okazy okapi, gatunku odkrytego dopiero w 1900 roku, nieco podobnego do zebry, choć z rodziny zyrafowatych, żyją-



egzotyczne rośliny pod dachem pawilonu



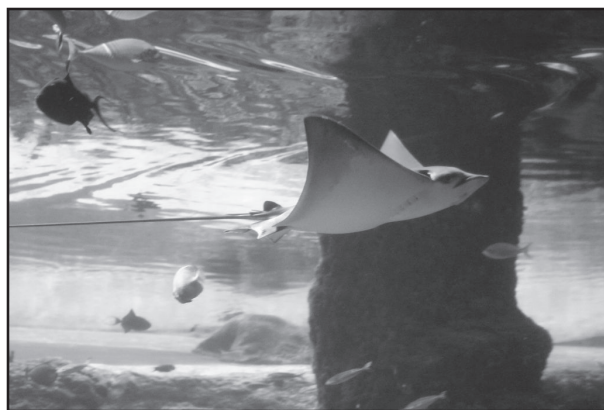
kwiaty jak w dżungli



plywające manaty



*ryby mórz egzotycznych*



*plaszczka*

cego w Dolinie rzeki Kongo. I wreszcie zbudowano Afrykarium, które obecnie cieszy się największą popularnością wśród zwiedzających.

Nasza grupa otrzymała wolną rękę w planie zwiedzania ZOO. Większość z nas udała się najpierw do Afryka-

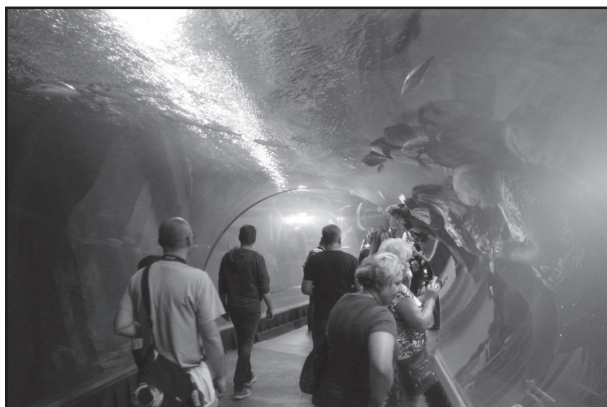
mi latają niewielkie ptaki, a w akwariach pływają nieco ociężałe, acz sympatyczne w wyglądzie manaty, podobne nieco do fok. Potem przeszedłem do innych części obiektu, gdzie znajdują się jeszcze większe akwaria z tysiącami ryb, podzielonymi ze względu

na strefy występowania. Czekają tu na nas wiele atrakcji. Jest tu feeria kolorowych barw różnych gatunków ryb; niektóre ryby prezentują się groźnie, a nawet makabrycznie, dostojne płaszczki płyną machając płetwami podobnie jak ptak skrzydłami i ciągną przy tym za sobą ekstre-

rują ptaki. Jeszcze w innym miejscu jest pokazany ekosystem z najmniejszą na świecie antylopą o nazwie „dikdik”, wielkości dużego kota. Afrykarium na terenie wrocławskiego ZOO, otwarte 26 października 2014 roku, to niewątpliwie strzał w dziesiątkę.

Po dokładnym przejściu przez wszystkie zakamarki Afrykarium nie pozostało już mi wiele czasu. Obejrzenie całego ZOO nie wchodziło w grę, ponieważ potrzeba na to kilka godzin. Postanowiłem więc udać się w wybrany sektor ZOO, w poszukiwaniu tajemniczego okapi. I rzeczywiście udało mi się je odnaleźć, choć są to płochliwe osobniki i przebywały w pewnym oddaleniu. To jedyne w Polsce okazy tego bardzo rzadkiego gatunku – mówiąc szczerze, przed pobytem we wrocławskim ZOO nawet nie wiedziałem, że można je zobaczyć w Polsce. Potem jeszcze były tylko żyrafy i powrót przed pawilon, gdzie gromadziła się powoli cała nasza grupa. Zwiedzanie ZOO wymagało dużego fizycznego wysiłku, ale każdy z nas mógł na miarę swoich sił, zobaczyć tyle ile dał radę. Po zakończeniu zwiedzania udaliśmy się na nocleg do Trzebnicy.

*Ks. Tomasz Grzywna*



*cylinder do zwiedzania pomiędzy akwariami*

rium. To ogromny budynek, przypominający z zewnątrz w kształcie hipermarket, w którym utworzone są opisane już wyżej sektory. Najpierw udałem się do pawilonu dżungli Kongo, gdzie panuje wysoka temperatura, liany i rośliny tropikalne pną się po ścianach, kwitną egzotyczne kwiaty, nad głowa-

malnie długi ogon. W jednym z zakątków akwarium przechodzi się w oszklonym korytarzu o kształcie cylindra, a dookoła pływają niezliczone ryby, w tym groźne rekiny. W innym sektorze znajduje się przestrzeń odkryta z wodnymi basenami, gdzie taplają się hipopotamy, a obok nich space-



*dikdik – najmniejsza antylopa świata*



*płochliwe okapi*

## 23 Niedziela zwykła – 10.09.2017 r.

### Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś na godzinę 17.30 zapraszamy na nabożeństwo różańcowe.  
 2. Za tydzień, tradycyjnie już, w trzecią niedzielę miesiąca, zapraszamy na nabożeństwo do św. Rity, patronki spraw trudnych i po ludzku sądząc, beznadziejnych. Przychodźmy do tej Świętej ze wszystkimi trudnymi dla nas sprawami.  
 3. We czwartek Święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Odpusty w Bukowsku i w parafii Ojców Franciszkanów. Pomyślmy: czy w naszych domach, w miejscu naczelnym, znajduje się krzyż. W zakrystii jest możliwość nabycia krzyża. Można sobie wybrać.

4. W piątek NMP Bolesnej – odpust w Stróżach Małych. Mszę świętą odprawimy o godzinie 18.00. Zapraszamy głównie wszystkich mieszkańców Stróżów.  
 5. Informujemy, że w związku z reformą szkolną, przygotowaniem do bierzmowania objęte są następujące klasy Szkoły Podstawowej: szósta i siódma oraz druga i trzecia Gimnazjum. Podajemy dni comiesięcznych

obowiązkowych spotkań: **po drugiej niedzieli miesiąca**, na poniedziałek prosimy trzecie klasy gimnazjum; na wtorek także po drugiej niedzieli miesiąca – klasy drugie gimnazjum; **po trzeciej niedzieli miesiąca** na poniedziałek prosimy klasy siódme, a na wtorek klasy szóste. Spotkania rozpoczynamy Mszą świętą o godzinie 18.00, a po Mszy świętej odpowiednia katecheza.  
 6. Pierwsza Komunia święta dla dzieci klas trzecich będzie tak, jak każdego roku, w drugą niedzielę maja.

### Intencje w tygodniu

#### Od 11 do 17.09.2017 r.

##### Poniedziałek – 11.09

6.30 + Andrzej (greg.)  
 7.00 o zdrowie i bł. Boże dla Grażyny z okazji urodzin  
 7.30 ++ Rodzice: Stefania i Jan  
 18.00 1. o łaskę zdrowia dla siostr z Róży 7. im. św. Cecylii  
 2. + Piotr, Maria, Zofia  
 3. + Ludwika Olszewska int. od pracowników Urzędu Poczтового Sanok 1

##### Wtorek – 12.09

6.30 + Andrzej (greg.)  
 7.00 + Aniela Zając int. od sąsiadów z ul. Konopnickiej i Kruczej  
 7.30 ++ Bracia: Wiesław, Jan, Michał  
 18.00 1. + Katarzyna i Antoni  
 2. + Ludwika Olszewska int. od pracowników Urzędu Poczтового Sanok 1  
 3. + Ignacy i Zofia Bienko

##### Środa – 13.09

6.30 + Andrzej (greg.)  
 7.00 ++ z rodziny Kirklewskich: Maria, Andrzej, Stefan, Janina, Adelajda, Irena, Lidia  
 7.30 dziękczynna za pielgrzymkę do

##### Zakopanego int. od uczestników

18.00 1. + Jan i Władysława (f)  
 2. + Andrzej Fornal int. od rodziny Korfanty  
 3. dziękczynna za wysłuchane prośby z prośbą o dalszą opiekę dla synów, wnuków, księży z naszej parafii całego duchowieństwa i dla Ojczyzny

##### Czwartek – 14.09

6.30 + Andrzej (greg.)  
 7.00 + Michał Łyko 3 r. śm.  
 7.30 + Czesława (f) i Kazimierz  
 18.00 1. za Ojca, św. biskupów, kapłanów i dzieła Radia Maryja  
 2. + Anna  
 3. + Franciszek Proćko

##### Piątek – 15.09

6.30 + Andrzej Wojdyła (greg.)  
 7.00 o spełnienie się woli Bożej w życiu Daniela  
 7.30 + Mieczysław Patronik  
 18.00 1. + Anna int. od Marysi  
 2. + Anna Caryk int. od Dyrekcji i Pracowników PUP w Sanoku  
 3. + Zygmunt, Maria, Janina, Jan, Seweryna (f) Keller

##### Sobota – 16.09

6.30 + Andrzej (greg.)  
 7.00 + Jan i ks. Stanisław Matuła  
 7.30 1. + Maria Sokalska 25 r. śm.  
 2. dziękczynna w 40 r. ślubu Aliny i Zygmunta Suskich z prośbą o dalsze Boże błogosławieństwo  
 18.00 1. ++ z rodziny Radeckich oraz + Stanisława Żuk  
 2. + Zofia 20 r. śm.; Kazimiera, Jan, Józef Kurkarewicz

##### Niedziela – 17.09

6.30 za parafian  
 8.00 + Stanisław i Zygmunt (f)  
 9.30 w intencji Heleny i Mariana Żywickich w 44. r. ślubu o bł. Boże dla nich i całej rodziny  
 11.00 + Andrzej Wojdyła (greg.)  
 12.30 w intencjach polecanych św. Ricie  
 16.00 + Aleksandra (f) i Ryszard Krzywdzik i ++ z rodziny  
 18.00 1. + Józef Jucha  
 2. za poległych i pomordowanych na Wschodzie  
 Stróże:  
 Płowce: int.

**Redaguje zespół:** ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

**Adres redakcji:** ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

**www.fara.sanok.pl** oraz **www.esanok.pl/kamery\_sanok**

**email:** farasanok@interia.pl

**Zróżła zdjęć:** zdjęcia własne i internet.

**Wydawca:** Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

**Druk:** www.drukpiast.com

**Góra  
Przemienienia**

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku